

Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym

Structure of alcohol consumption in Poland in a historical perspective

MARCIN WNUK, BARBARA PURANDARE, JERZY T. MARCINKOWSKI

Zakład Higieny, Katedra Medycyny Społecznej, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

Artykuł opisuje zmiany w strukturze spożycia alkoholu w Polsce zachodzące od Średniowiecza, poprzez czasy nowożytne a skończywszy na historii najnowszej. Od średniowiecza do około XVIII wieku dominowało spożycie piwa jako środka, który można było tanio i łatwo wytworzyć. W XIX wieku ze względu na pojawienie się ziemniaka jako surowca, z którego można było tanio wyprodukować wódkę, stała się ona najczęściej spożywanym alkoholem i ten trend dominował praktycznie do XX wieku. W XX wieku spożycie alkoholu w Polsce utrzymywało się na podobnym poziomie. W latach 90. XX w. nastąpił wzrost ilości alkoholu spożywanego przez młodzież. Zgodnie z danymi statystycznymi w latach 90. XX w. Polska znajdowała się w pierwszej dziesiątce krajów o najwyższym poziomie spożycia alkoholu.

Słowa kluczowe: *alcohol, spożycie, Polska, perspektywa historyczna*

The paper describes changes in the structure of alcohol consumption in Poland from the middle ages to present times. From the middle ages to the 18th century beer predominated as cheap alcohol easy to produce. In the 19th century with the appearance of potatoes as a cheap source vodka became the most popular alcohol and this trend dominated till the 20th century. In the 20th century alcohol consumption was sustained on the comparable level. In 1990-ies the alcohol consumption level among youth significantly increased. According to statistical data in 1990-ies Poland was placed among the top ten countries of the highest alcohol consumption.

Key words: *alcohol, consumption, Poland, historical perspective*

© Probl Hig Epidemiol 2013, 94(3): 446-450

www.phie.pl

Nadesłano: 20.05.2013

Zakwalifikowano do druku: 12.07.2013

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Dr Marcin Wnuk
ul. Ananasowa 27, 60-185 Skórzewo
e-mail: marwnuk@wp.pl

Wprowadzenie

Odpowiedź na pytanie, kiedy po raz pierwszy człowiek zetknął się z alkoholem, nastrocza wiele trudności. Długo jeszcze przed pojawieniem się życia na Ziemi rosły rośliny, z których można było wytworzyć płyny fermentowane.

Przypuszczalnie już od późnego neolitu ludzie czynili użytek z napojów fermentowanych. Fakt ten potwierdzają odkryte pozostałości niektórych naczyń, które z dużą dozą prawdopodobieństwa mogły służyć do konsumpcji napojów alkoholowych. Do procesu fermentacji człowiek nie był właściwie potrzebny, ponieważ sam przebieg mógł odbywać się w warunkach stworzonych przez przyrodę bez jego ingerencji. Przypuszczalnie na bazie obserwacji przyrody ludzie nauczyli się wytwarzać alkohol i korzystać z jego właściwości.

Na podstawie zachowanych tekstów wiadomo, że od około 4000 lat p.n.e. w Mezopotamii znane było już piwo i że trunek ten posiadał nawet swoją boginię o imieniu Nidaba. Mieszkańcy tej krainy korzystali z piwa jako z jednego z podstawowych elementów cywilizacji. W Egipcie (3000 lat przed Chrystusem)

znano 8 gatunków piwa traktowanego tam za trunek wiodący. Oprócz konsumpcji codziennej, składającej się z chleba i wina oraz używaniem piwa podczas rytuałów religijnych, Egipcjanie korzystali z piwa w celach leczniczych, dodając do niego specjalnych przypraw zapachowych: łubinu, baldaszka, ruty lub mandagory [1]. Z tego okresu pochodzą pierwsze wzmianki o działaniu przeciwalkoholowej i wprowadzaniu zakazów lub ograniczeń w picu trunków. Pierwsze ograniczenia w spożyciu alkoholu zostały wprowadzone w świątyniach przez kapłanów, potem zakazy picia alkoholu pojawiły się w armii egipskiej. W egipskim poradniku *savoir vivre*'u, pochodzącym z XV wieku p.n.e., zawarte są ostrzeżenia przed skutkami nadmiernego picia alkoholu [2].

Wzmianki o znajomości skutków działania alkoholu odnajdujemy w Starym Testamencie. Żydzi potępiali pijaństwo, chociaż do napojów alkoholowych podchodzili z szacunkiem i używali ich w lecznictwie.

Starożytni Grecy i Rzymianie pili wino rozcieńczone z wodą, a picie samego wina uważali za barbarzyństwo.

Za odkrywcę procesu destylacji, pozwalającego na otrzymanie napoju alkoholowego mocniejszego od dotychczasowego piwa czy wina, uważa się alchemika arabskiego Jābir ibn Hayyān (ok. 721 – ok. 815), znanego na zachodzie jako Gebera. Wydarzenie to miało miejsce około 800 r. n.e., lecz nieumiejętność wykorzystania „nowego środka” sprawiła, że nie odegrał on znaczącej roli i był on rzadko używany w następnych czterech stuleciach. Przełom nastąpił pod koniec XIII w., kiedy profesor medycyny w Montpellier we Francji – Arnold de Villanova (ur. ok. 1235 – zm. 1311-1313) – nazwał trzykrotny destylat wina „wodą życia, wodą nieśmiertelności”, dopatrując się w nim panaceum, klucza do wiecznego życia. Jako lekarstwa w medycynie używał go w XV w. koryfeusz niemieckiej medycyny, chirurgii i farmakologii Hieronymus Brunschwig (ok. 1450 – ok. 1512). Zalecał on używanie go w niewielkich ilościach, przestrzegając przed jego nadużyciem. Alkohol jest używany do dziś nie tylko przy korzystaniu z niekonwencjonalnych metod leczenia, ale również we współczesnej medycynie [3].

Okres Średniowiecza

W Polsce, zanim poznano proces destylacji, to jest do początków Oświecenia, podstawowy napój stanowiło piwo, uzyskiwane ze zbóż, głównie z jęczmienia. Piwo zastępowało herbatę, kawę, a nawet mleko. Już kronikarz Piastów Gall Anonim (zm. po 1116) donosi o ich świętowaniu przy piwie. Król polski Bolesław Chrobry (967-1025) posiadał, nadany mu przez Niemców, przydomek „Piwosza”, ze względu na jego częste spożywanie dużych ilości tego trunku [2]. Produkowano najrozmaitsze gatunki piwa: od lekkich „domowych” z krótką fermentacją, zbliżonych do kwasu, po zawierające większą zawartość alkoholu, otrzymywanego z chmielu. Spożycie piwa było znaczące – szlachta wypijała do 2-3 litrów dziennie, chłopci i służba około 1-1,5 litra. U schyłku Średniowiecza stosunek ilości wypijanego miodu do piwa wynosił 1:3. W niewielkich ilościach, w okolicach dzisiejszej Polski, uprawiano, sprowadzaną przez zakonników z zachodu i południa Europy, winorośl. Krajowe wino było przeznaczone na dwór królewski, używane przez najznakomitszych książąt i wykorzystywane podczas celebrowania mszy. Import zagranicznych win rozpoczął się dopiero na przełomie XIV i XV wieku, lecz ze względu na duże koszty miał miejsce rzadko i był przeprowadzany wyłącznie na potrzeby dworu królewskiego [1].

Czasy nowożytne

W XVI wieku piwo należało do fundamentów codziennej konsumpcji żywnościowej, podobnie jak wino w krajach Europy Południowej [3]. Ulubionym

daniem królewicza Zygmunta (później króla Zygmunta I Starego) była ponoć gramatyka, czyli zupa piwna z grzankami, natomiast podczas obiadów królewskich prym wiodło piwo [2].

Sytuacja uległa zmianie w XVII i XVIII wieku. Niska cena produktów rolnych i trudności z ich eksportem sprawiły, że folwark szlachecki – podstawa gospodarki w owych czasach – starał się wszelkimi sposobami znaleźć zbyt na swoje zboże. A najprostszym sposobem było przerabianie ziarna na piwo. Piwo pił więc szlachcic w nieograniczonych ilościach, bo otrzymywał je tanim kosztem z własnego zboża. Pił też i chłop, ponad własne potrzeby i możliwości, niekiedy zamiast jedzenia, bo dwór starał się narzucić mu zakup jak największej ilości folwarcznego piwa. Zjawisko to oceniają historycy, zajmujący się tym okresem naszych dziejów, jako szczególnie szkodliwe społecznie – stanowiło ono bowiem niejako wstęp do późniejszego, bo mającego miejsce w wieku XIX, tragicznego rozpijania chłopów drogą propinacji.

Pod koniec XVI wieku zaistniało się na naszych ziemiach nowe zjawisko – propinacja, czyli szlachecki monopol produkcji i sprzedaży napojów alkoholowych. Zjawisko to, nasilające się w XVII i XVIII wieku, utrzymało się bez przerwy niemal do końca XIX wieku i odegrało ogromną rolę w rozpijaniu ludności wiejskiej. Prawdopodobnie w tym okresie po raz pierwszy pojawiło się w Polsce pijaństwo, jako zjawisko masowe. Po zniesieniu pańszczyzny bywało w zwyczaju wypłacanie dniówek chłopom, pracującym na pańskim, w okowicie, bądź w bonach, uprawniających do nabycia wódki w karczmie wydzierżawionej przez dwór. W okresie wzrostu produkcji piwa istniała już na naszych ziemiach także gorzałka, czyli „wódka palona” – okowita. Często używana od XVII wieku jako szybki środek odurzenia alkoholowego (zawierała około 80% czystego alkoholu), najpierw w miastach, a następnie na wsiach, zresztą za zachętą dworu. Popularność mocnego alkoholu spowodowała spadek zainteresowania piwem i początek ruiny przemysłu piwnego.

W połowie XVII wieku w Wielkopolsce gorzelnia była obecna średnio w jednej na 52 wsi, sto lat później znajdowała się w jednej na 10, a pod koniec XVIII wieku jedna gorzelnia przypadała już na 6-7 wsi. Wraz z rozwojem gorzelnictwa rosło pijaństwo, ponieważ rozpowszechniona propaganda picia wódki przyczyniała się do większego zbytu tego trunku [2].

Czasy saskie przyniosły dalszy wzrost powszechnego pijaństwa („Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa”), a także wzrost tolerancji większości społeczeństwa wobec pijaństwa.

Ten stan utrzymywał się do końca niepodległości Rzeczypospolitej.

Historia najnowsza

W I połowie XIX wieku pojawił się ziemniak, zastępujący zboże, jako surowiec wyjściowy do produkcji wódki. Udoskonalila się również technika destylacji. Produkcja wódki stała się tańsza; szlachta miała szansę na łatwe dorobienie się, lecz trafiła na konkurencję rządu zaborczego, który okładał produkcję wódki tak dużym podatkiem, że małe gorzelnie bankrutowały. Państwowa produkcja wódki wzrosła do tego stopnia, że dochody z owego monopolu pokrywały w jednym roku wszystkie wydatki („pijany budżet”) [3].

Szacunek wielkości spożycia wódki w całym ówczesnym Królestwie jest niepełny – wynosił według ówczesnych oficjalnych źródeł, danych Ministerium Skarbu, 12 litrów okowity na 1 mieszkańca. Przeciętne spożycie czystego alkoholu na 1 mieszkańca Królestwa Polskiego można w owym czasie szacować minimum na 9,6 litra czystego alkoholu, a według bardziej poprawnego i kompletnego szacunku na około 38 litrów czystego alkoholu. Gwałtowny wzrost pijaństwa spowodował tak ostre pogorszenie zdrowotnego stanu ludności, że wielkorządca – generał Iwan Fiodorowicz Paskiewicz (1782-1856) w 1844 r. zaalarmował Petersburg z powodu opłakanego stanu rekruta pobieranego z Królestwa. Niedługo po tym wydarzeniu został wydany ukaz carski, ograniczający swobodę wyrabiania wódki. Od tego momentu datuje się powolny spadek pijaństwa w Królestwie Polskim.

Z powodu deficytu poważniejszych prac trudno określić, jak ten proces kształtował się w drugiej połowie XIX wieku w innych zaborach. Syntetyczne opracowania dotyczą Królestwa w okresie przed I Wojną Światową. W 1912 roku spożycie napojów na tym terenie szacowano na około 2,68 litra czystego alkoholu w wódce oraz około 28,5 litra objętościowego piwa, łącznie około 3,4 litra czystego alkoholu na 1 mieszkańca.

W okresie międzywojennym spożycie napojów alkoholowych w Polsce znacznie spadło, czego powodem było najprawdopodobniej zubożenie ludności. W 1929 r. wielki kryzys gospodarczy nie zdołał wpłynąć na obniżkę spożycia, zanotowano ówczesnie najwyższy poziom – 1,8 litra czystego alkoholu w przeliczeniu na 1 mieszkańca [4]. Już powolny wzrost spożycia alkoholu po I Wojnie Światowej spowodował odzew ze strony państwa i uchwalenie 23 kwietnia 1920 roku ustawy o ograniczeniu spożycia i sprzedaży napojów alkoholowych, która została w 1931 roku znowelizowana, lecz nie odegrała pokładanej w niej nadziei [3].

Do II Wojny Światowej spożycie utrzymywało się w granicach nieznacznie przekraczających 1 litr alkoholu. W 1938 r. 92% całej sumy czystego alkoholu wypijanego w kraju stanowiła wódka i spirytus [4].

Wybuch II Wojny Światowej oraz blisko sześciolletnia okupacja kraju przez hitlerowców doprowadziły do znacznego wzrostu spożycia alkoholu. Jednym ze sposobów eksterminacji polskiego narodu miało być jego permanentne rozpijanie poprzez wypłacanie należności za dostarczane kontyngenty żywnościowe pod postacią spiritusu bądź wódki. Okupacja przyczyniła się również do rozwoju nielegalnego gorzelnictwa na wsi i w miastach [3]. Polskie oddziały partyzanckie słabo zaopatrzone w żywność były zmuszone uzupełniać jej deficyty. Alkohol, oprócz osłabienia uczucia głodu, obniżał uczucie lęku, spowodowane silnym stresem w częstych sytuacjach zagrożenia życia.

Okres po II Wojnie Światowej przyniósł gwałtowny wzrost spożycia alkoholu (w 1947 roku 2,5 litra czystego alkoholu na jednego mieszkańca). W latach 1954-1956 utrzymywał się na stałym poziomie w granicach od 3,1 do 3,2 litra na jednego mieszkańca i uległ zahamowaniu na przełomie lat 1957/1958 (w 1958 r. spożycie na jednego mieszkańca wynosiło 3,7 litra). Poziom spożycia osiągnięty w 1958 roku z małymi wahaniami utrzymał się bez większych zmian przez następne 7 lat, do 1964 roku (w tym roku poziom spożycia na jednego mieszkańca wyniósł 3,9 litra). Natomiast od 1964 do 1967 r. nastąpił zasadniczy wzrost o 0,7 litra na jednego mieszkańca osiągając w 1967 roku poziom 4,6 litra [4]. Do 1978 r. nastąpił sukcesywny, duży wzrost spożycia alkoholu w Polsce, dający właśnie w tym roku liczbę 9,2 litra 100% alkoholu na jednego mieszkańca oraz uwzględniający szacunkowe dane na temat nielegalnej produkcji bimbru, a także wina domowego. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego konsumpcja alkoholu w przeliczeniu na jednego mieszkańca była w Polsce w 1976 r. ponad pięciokrotnie wyższa niż 40 lat wcześniej (1939 r.), dwukrotnie wyższa niż w roku 1959, o 60% wyższa niż w roku 1970. Na początku lat osiemdziesiątych zanotowano zjawisko spadku spożycia alkoholu. W 1980 r. statystyczny Polak wypijał 8,4 litra alkoholu 100%, w 1981 r. – 6,4 litra, w 1982 r. – 6,1 litra, w 1984 r. – 6,3 litra. Rok 1985 przyniósł wzrost spożycia, które znacznie wzrosło osiągając w 1988 r. 7,5 litra 100% alkoholu w przeliczeniu na jednego mieszkańca (alkoholu rejestrowanego).

Dane publikowane przez Główny Urząd Statystyczny są niepełne, gdyż oprócz sprzedaży rynkowej nie uwzględniają nielegalnej produkcji (bimber), wina domowego, denaturatu, używek, w których składzie znajduje się alkohol oraz napojów alkoholowych skradzionych podczas produkcji i transportu [5].

Odsetek osób pijących nadmiernie wzrasta proporcjonalnie do kwadratu średniego spożycia alkoholu w przeliczeniu na jednego mieszkańca populacji do której należą. Wyniki przedstawione na XVI Międzynarodowym Seminarium dla zapobiegania i leczenia

alkoholizmu w czerwcu 1970 r. wykazały ponad wszelką wątpliwość, że częstość występowania choroby alkoholowej w danej populacji wzrasta lub maleje równoległe do wzrostu lub spadku globalnego spożycia alkoholu przez tę populację. Statystyki międzynarodowe z 1965 r. wskazują, że Polska zajmowała 26 miejsce, natomiast z 1978 r. – 18 pozycję, co do spożycia na jednego mieszkańca. W Polsce mamy zdecydowanie niekorzystną strukturę picia alkoholu: ponad 70% spożywanych trunków stanowią wysokoprocentowe napoje (wódka). W 1977 r. spożyto w kraju 200 milionów litrów 100% alkoholu, czyli 500 milionów litrów wódki, co w przeliczeniu na wszystkich obywateli Polski daje w efekcie 14 litrów 40% wódki na każdego statystycznego mieszkańca.

Według obliczeń Komitetu „Polska 2000” przy Polskiej Akademii Nauk, 5 milionów naszych obywateli spożywa około 60% całej produkcji przeznaczonej na rynek wewnętrzny. Owych 5 milionów Polaków nadużywających alkoholu wypija razem 120 tysięcy litrów wódki dziennie, co po przeliczeniu daje około 3 milionów nietrzeźwych dziennie.

Z wymienionych wyżej 5 milionów około 1 milion osób zapada na chorobę alkoholową stając się uzależnionymi od alkoholu. Jest to bardzo duży odsetek. Tak na przykład w Stanach Zjednoczonych 1 osoba na 15-16 nadmiernie pijących staje się alkoholikiem, co stanowi około 6-7%, podczas gdy w Polsce, 1 na 5, czyli 20% [3].

Po gwałtownym wzroście w latach 1989-1992, w 1993 r. spożycie alkoholu w Polsce utrzymało się nadal na bardzo wysokim poziomie. Można je szacować w granicach 10-11 litrów 100% alkoholu na statystycznego mieszkańca kraju (w 1992 r. spożycie szacowano podobnie, na poziomie około 11 litrów 100% alkoholu). Według tych danych Polska znajdowała się w pierwszej dziesiątce krajów o najwyższym spożyciu alkoholu.

Według ocen Światowej Organizacji Zdrowia w dwóch trzecich krajów europejskich poziom spożycia alkoholu w ostatnich latach zmniejszył się. Niestety, Polska do nich nie należy.

Udział napojów wysokoprocentowych w ogólnym spożyciu wynosił w 1993 r. 63%, podczas gdy w 1992 r. kształtował się na poziomie 58% (w 1989 r. wynosił 69,4%). Do 13% wzrosła konsumpcja wina, podczas gdy w 1992 r. nie przekraczała ona 10% (w 1989 r. było to 15,1%). Do 24,5% zmniejszył się udział piwa w ogólnej strukturze spożycia, który w 1992 r. wynosił ponad 32% (w 1989 r. – 15,5%).

W 1993 r. poziom spożycia alkoholu był najsilniej zróżnicowany ze względu na wiek i płeć. Mężczyźni pili ponad pięć razy więcej niż kobiety. Wyraźny

spadek spożycia można było zaobserwować dopiero po sześćdziesiątym roku życia. U mężczyzn poziom spożycia spadał wraz ze wzrostem wykształcenia. Kobiety z wykształceniem podstawowym wykazywały największą wstrzeźliwość. Badania z 1993 r. nad spożyciem napojów alkoholowych przez młodzież pokazały radykalny wzrost konsumpcji na przestrzeni ostatnich czterech lat. Wśród piętnastolatków zmniejszyła się o 50% liczba osób, które nigdy nie piły alkoholu, natomiast niemal dwukrotnie wzrosła liczba tych, którzy pili w ciągu ostatnich czterech dni przed badaniem. Ponadto dwukrotnie wzrosła liczba dziewcząt, które w ciągu tego czasu upiły się. Liczba chłopców pijących wódkę w ciągu ostatnich piętnastu dni przed badaniem wzrosła dwukrotnie, zaś w populacji dziewcząt trzykrotnie [6].

W latach 1995-1996 globalne spożycie napojów alkoholowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca ustabilizowało się. Rzeczywista konsumpcja alkoholu w 1997 r. została oszacowana na około 8 litrów 100% alkoholu na jednego mieszkańca. Według tych badań Polska znajdowała się w trzeciej dziesiątce krajów pod względem spożycia alkoholu.

Próby oszacowania średniej wielkości spożycia alkoholu na jednego mieszkańca pokazują zawodność tego wskaźnika jako podstawowej miary charakteryzującej spożycie alkoholu w naszym kraju. Nie oddaje on złożoności tego zjawiska i zróżnicowania istniejącego między różnymi grupami konsumentów. Badania przeprowadzone w 1995 r. pokazały, że około 16% osób dorosłych deklaruje abstynencję, a około 8% wypija ponad połowę wszystkich napojów alkoholowych znajdujących się na rynku. Mężczyźni piją prawie pięciokrotnie częściej niż kobiety, wśród których jednak rośnie spożycie alkoholu oraz odsetek uzależnionych. Ponadto sukcesywnie wzrasta spożycie alkoholu przez ludzi młodych.

Liczebność populacji osób uzależnionych od alkoholu w Polsce jest trudna do ustalenia. W pierwszej połowie lat 80. XX w. szacowano, że było to około 600-900 tysięcy osób. Od końca lat osiemdziesiątych przyjmuje się, że liczba osób uzależnionych w Polsce waha się w granicach miliona. W lecznictwie odwykowym naszego kraju w ciągu roku rejestruje się około 120-130 tysięcy osób. Tylko 15% wszystkich uzależnionych to pacjenci placówek służby zdrowia; 85% pacjentów lecznictwa odwykowego stanowią mężczyźni, a 15% kobiety. Dane te nie pokrywają się z faktyczną liczbą populacji kobiet uzależnionych, która jest prawdopodobnie co najmniej dwukrotnie wyższa. Kobiety często ukrywają swoje uzależnienie przed otoczeniem z obawy przed potępieniem, stygmatyzacją i wstydem [7].

Piśmiennictwo / References

1. Fouquet P, De Borde M. Podwójny agent. Wyd Łódzkie, Łódź 1990.
2. Chlebio-Abed D. Pierwotna profilaktyka uzależnienia od alkoholu. Śląsk, Katowice 2000.
3. Kulisiewicz T. Uzależnienie alkoholowe. PZWL, Warszawa 1982.
4. Święcicki A. Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej. Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Warszawa 1968.
5. Zwierzyński L. Uzależnienie od alkoholu. Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Warszawa 1988.
6. Praisner B. Profilaktyka i rozwiązywanie problemów alkoholowych w 1993 roku. PARPA, Warszawa 1994.
7. Melibruda J. Ludzie z problemami alkoholowymi. CRSS, Warszawa 1996.